

# Sensacyjne powikłania w procesie Kucharskiej — str. 2 i 6

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.  
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

## ARTRETYZM

jest skutkiem złej przemiany materii z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze artretyzmie ma zastosowanie Cholekinaza H. Niemojewskiego Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno-chemicz. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat Nr. 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

# Pożar „Paris” dziełem zamachu

## Włoch wykonawcą straszliwej dywersji?

PARYŻ. Pomimo, że czynniki międzynarodowe zachowują najdalej idącą rezerwę, francuska opinia publiczna i prasa są przeświadczone, że pożar parowca „Paris” był dziełem zamachu. Na poparcie tej tezy zdaje się wskazywać fakt, że OGIEN DOSTRZEŻONO WCZORAJ WIECZOREM JEDNOCZEŚNIE W DWÓCH ODLEGŁYCH PUNKTACH, A MIANOWICIE W PIEKARNI I W POŁOŻONYM O DWIE KONDYGNACJE WYŻEJ ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM.

nie nie dało wyników. Wszyscy marynarze przesłuchani wczoraj zostali zwolnieni. Pogłoski o pewnym Włochu aresztowanym jakoby na pokładzie pływającego statku, spotkały się z zaprzeczeniem. Dzienniki paryskie zamieściły wiadomość, że władze policyjne były poinformowane na 48 godzin przed pożarem o zamachach, przygotowywanych przez tajną organizację przeciwko statkom „Paris” i „Normandie”. Wobec tego, że zatopiony wielki parowiec „Paris” zamyka

wyście z głównych basenów portu Havre, powstaje pytanie, czy największy transatlantyk francuski „Normandie” będzie mógł opuścić Le Havre, jak to było za

powiedziane w dniu 28 kwietnia. W kołach fachowych panuje opinia, że aby umożliwić parowcowi „Normandie” wypłynięcie

z portu, trzeba będzie zniszczyć kadłub zatopionego parowca „Paris”.  
**„Świat nie istniałby bez Hitlera”**  
BERLIN. Stolica Rzeszy stała już w środę pod znakiem uroczystości urodzin Hitlera. Przed gmachem kanclerskim zebrały się w czwartek tłumy, wiwatując na cześć Hitlera. O godz. 18 m. 30 min. Goebbels wygłosił przemówienie o kolicznościowe. Goebbels twierdził, że nazwisko Hitlera stało się politycznym programem dla świata. Dla jednych nazwisko to oznacza nadzieję, wiarę i przyszłość, dla drugich zaś jest jeszcze odzwierciedleniem nianawiści; bez Hitlera nie można sobie wyobrazić dzisiejszego świata.

## „Oś” contra „demokracje” Prawdziwy wyścig dyplomatyczny dookoła planu Roosevelta

PARYŻ. Prasa francuska pisała wczoraj o wielkiej ofensywie dyplomatycznej Niemiec, której celem miałyby być unicestwienie akcji Paryża i Londynu prowadzonej w Europie. „Intransigent” czyniąca aluzje do rozmów kanclerza Hitlera i min. Gafencu oraz premiera Teleky i min. Csaky w Rzymie, jak również do mianowania von Pappea ambasadorem niemieckim

kim w Ankarze pisze o „prawdziwym wyścigu dyplomatycznym, dokonywanym się obecnie między państwami osi, a demokracjami”. RZYM. Agencja „Stefani” ogłosiła wywiad z hr. Csaky węgierskim ministrem zagranicznym, w którym ten ostatni wy-

owiedział się krytycznie o apelu prez. Roosevelta obrony suwerenności państw europejskich. Virginio Gayda w „Giornale d'Italia” pisze, że gest Roosevelta jest już zapomniany i twierdzi, że Włochy prawdopodobnie nie będą się nim więcej zajmować.

**Nowy szpieg niemiecki**  
schwyty na gorącym uczynku zdrady  
LONDYN. Wczoraj przed sądem śledczym stanął robotnik rzędowej fabryki amunicji w Chorley, niejaki Joseph Kell, oskarżony o sprzedaż poufnych dokumentów wywiadowi niemieckiemu.

Akt oskarżenia zarzuca, że Kell był zatrudniony przez wywiad niemiecki za pośrednictwem konsula w Liverpool i z biura zakładów amunicyjnych w Shorley skradł dwa tajne plany, przedstawiające wielką wartość dla lotnictwa nieprzyjacielskiego. Świadkowie zeznawali przy drzwiach zamkniętych. Po 3 godzinnych zeznaniach, sąd śledczy uznał Kellego winnym i przekazał sprawę sądowi okręgowemu w Manchester. Kallemu grozi kara do 33 lat ciężkiego więzienia.

**Szwecja ruguje wpływy Niemiec z wielkiego przemysłu zbrojeniowego**  
SZTOKHOLM. Rząd szwedzki postanowił przedłożyć parlamentowi propozycje zakupu-

**Lindbergh szefem Korpusu Lotniczego**  
WASZYNGTON. Pułk. Lindbergh mianowany został szefem korpusu lotniczego i rozpoczął w dniu wczorajszym urzędowanie.

**Min. Ciano w Madrycie**  
RZYM. We włoskich kołach politycznych utrzymują, że na czele delegacji włoskiej, która będzie obecna w Madrycie na „paradyzie zwycięstwa” w dniu 15 maja, ma stać minister spraw zagranicznych hr. Ciano.

**Przymusowej służby wojskowej w Anglii domagają się przedstawiciele konserwatystów**  
LONDYN. W rezydencji premiera przy Downing Street 10 odbyło

**Min. Gafencu u Hitlera**  
BERLIN. Kancelarz Hitler przyjął w gmachu urzędu kanclerskiego rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Gafencu. Konferencja, w której uczestniczył również minister spraw zagranicznych v. Ribbentrop, trwała przeszło godzinę.

## Oredzie Roosevelta do Japonii

uzupełni plan wielkiego pokoju dla świata  
TOKIO. „Asahi Szimbun” donosi, że prezydent Roosevelt wystosuje oredzie do rządu japońskiego, wzorowane na oredziu przesłanym kanclerzowi Hitlerowi i szefowi rządu włoskiego Mussoliniemu. W oredziu tym prezydent wyraził gotowość Stanów Zjednoczonych wszczęcia akcji celem zwołania konferencji państw zainteresowanych sprawami Dalekiego Wschodu. Dziennik twierdzi, że rząd japoński stoi na stanowisku, że zwołanie konferencji międzyna-

rodowej dla spraw Dalekiego Wschodu jest niewskazane i odsewelta.

**Chiny w bloku państw europejskich współpracować będą przeciwko agresji państw zaborczych**  
LONDYN. W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin, czy rząd angielski będzie miał na uwadze konieczność włączenia Chin i innych państw wschodnich do ewentualnego systemu, mającego za zadanie odparcia agresji, pre-

mier Chamberlain udzielił odpowiedzi twierdzącej.

**Amb. Majski na Kremlu**  
MOSKWA. W dniu wczorajszym około godziny 19-tej przybył do Moskwy specjalnym samolotem z Londynu ambasador ZSRR przy rządzie Wielkiej Brytanii, Majski. Natychmiast po przybyciu Majski udał się do komisariatu spraw zagranicznych, gdzie został przyjęty przez Litwinowa, z którym razem udał się na Kreml.

**Ministerstwo dostaw wojennych ustanowiono na wczorajszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego**  
LONDYN. Na wczorajszym posiedzeniu gabinet angielski powziął decyzję stworzenia natychmiastowego ministerstwa dostaw wojennych. Premier Chamberlain złoży oficjalne oświadczenie w tej sprawie w Izbie Gmin prawdopodobnie jutro.

Department dostaw wojennych będzie miał w czasach pokojowych funkcje dość ograniczone, lecz na wypadek wojny rozszerzony zostanie na ministerstwo amunicji. Pierwszym zadaniem ministerstwa dostaw wojennych będzie zapewnienie

szybkich dostaw dla zwiększonej armii terytorialnej.  
**Katastrofa kolejowa na linii Warszawa-Bukareszt**  
BUKARESZT. Pociąg pośpieszny Bukareszt—Warszawa zderzył się wczoraj rano na stacji Marasesti z manewrującym parowozem. 2 parowozy i 2 wagony uległy zniszczeniu. 2 osoby z obsługi, 10 lepowej zostały zabite i 4 odniosły rany.

Subskrybowałeś już POZYCZKĘ OPL?

Marbolinę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych poleca

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.



## Zwarty dzień procesu Julii Kucharskiej

# Kiedy inżynier Gierszewski został zamordowany?

## Sensacyjne zeznania wywiadowców służby śledczej

Po sensacyjnym zeznaniu św. Spoczyńskiego, gońca z Banku Polskiego, należało przypuszczać, że okoliczność, czy istotnie drzwi mieszkania były zamknięte od wewnątrz na łańcuch, będzie sprawdzona.

Istotnie Sąd z urzędu dodatkowo powołał służącą inż. Gierszewskiego, św. Molendę, która złożyła swe zeznanie na wstępie wczorajszego posiedzenia.

Św. Molenda zeznała, że miała

ma zwyczaj, że przed otwarciem komus drzwi, zakładała je na łańcuch i przez otwór patrzyła, kto dzwoni do mieszkania. Wprawdzie nie może dziś kategorycznie stwierdzić, czy przed otwarciem drzwi Spoczyńskiemu zakładała łańcuch, ale przypuszcza, że i w tym przypadku tak było.

W ten sposób rewelacja św. Spoczyńskiego doznała znacznego osłabienia.

### Zagadka klucza i łańcucha w drzwiach

Przed pulpitem staje św. Geszerowicz, st. posterunkowy służby śledczej.

St. post. Geszerowicz został wydelegowany na Lwowską 8 do mieszkania inż. Gierszewskiego w dniu 3 października, t. j. po wstrzymaniu pogrzebu. Jak się wyraża świadek, przybył on na miejsce, ponieważ okoliczności śmierci inżyniera nie były dostatecznie wyjaśnione.

Świadek dokonywał poszukiwań trucizny, którą rzekomo miał się otruć inż. Gierszewski, ale trucizny nie znalazł. Rozmawiał on z domownikami i rzeczywiście doszedł do wniosku, że brak klucza gabinetu i przecięcie sznura telefonicznego wskazują na niejasność sprawy.

W tym czasie przyjechał prokurator i sędzia śledczy. Na miejscu była obecna również osk. Kucharska. Świadek dokładnie przypomina sobie, że prokurator i sędzia śledczy zapytywali Kucharską czy posiada rewolwer. Kucharska kategorycznie twierdziła: „Nigdy, nigdy nie miałam i nie mam”.

Mąż Kucharskiej twierdził na początku to samo. Później dopiero w toku przesłuchania na pytanie prokuratora Kucharski zeznał, że rewolwer jest w posiadaniu jego sekretarki Jackowskiej, która mieszkała na tej samej ulicy co Kucharscy, na Mianowskiej.

### Telefon do komisariatu donoszący o niezwykłych rewelacjach

Prezes Przybyłowski zadaje dalsze pytania świadkowi:

— Czy panu wiadomo coś o telefonie do komisariatu, zwiastującym jakieś sensacyjne rewelacje.

— Tak. Do komisariatu zatelefonowała jakaś kobieta i przedstawiła się za starszą Gierszewską. Zażądała, aby prowadzący dochodzenie skomunikował się z nią, gdyż ma ona sensacyjne rewelacje.

— Kiedy prowadzący dochodzenie zgłosił się do starszej Gierszewskiej ta oświadczyła, że do komisariatu nie dzwoniła, nigdy nie zawiadamiła o posiadaniu jakichś rewelacji.

— Kto więc telefonował?

— Tego nie zdołaliśmy ustalić. Wyjątkowo interesującą wypadły zeznania świadka odnośnie owej „próby głosu”. Jak wiadomo, Karolina Gierszewska otrzymała tajemniczy telefon, ostrzegający ją przed Kucharską, która może jej zrobić to samo, co zrobiła ze swym bratem.

Próbie przeprowadzono w ten sposób, że w jednym pokoju komisariatu była Jackowska, a w sąsiednim, gdzie mieściła się agencja śledcza, była Karolina Gierszewska. Jackowskiej oświadczone, że jest połączona z agenturą i ma powiedzieć kilka słów. Jackowska zaczęła mówić:

„Proszę panią, ja do pani nie dzwoniłam, i nie nie jestem w

miał przez to, że Jackowska wzięła rewolwer „w żartach”?

— Ja na temat tego żartu rozmawiałem z nią przez 3 godziny i nie nie mogłem wy dobyć, takie dawała odpowiedzi.

— Pan mówił, że Jackowska nie wiedziała, że będzie rozmawiać przy tej „próbie głosu” z Gierszewską, czy tak?

— Tak.

— To dlaczego ona mówiła do agencji „pani”?

Świadek nie daje odpowiedzi. Na sali żywe poruszenie.

Dalej okazuje się, że świadek nie chciał przyjąć kuli którą nadesłało prosektoarium po wyjeździe z ciała inż. Gierszewskiego.

— Nie chciałem przyjąć, bo kula nie była opieczetowana i uważałem, że to nie jest formalne załatwienie sprawy. Kazałem ją odesłać, żeby była należycie przesłana.

### Opieczetowana kula w komisariacie

Na polecenie prokuratora kule opieczetowano w komisariacie i przekazano sędziemu śledczemu. Okazało się w śledztwie, że istotnie pieczęć na laku nie była wyraźnie odcisniona.

Przy zeznaniach następnego świadka wywiadowcy Kowalewski, powraca kwestia „próby głosu”.

Świadek powiada również, że nie wiadomo, z jakiej przyczyny Jackowska zaczęła „wpyliwać” na Gierszewską, mówiąc:

„Nie ja telefonowałam do pani, niech się pani zastanowi. Ja nie jestem tu nic winna”.

Prezes Przybyłowski zapytuje:

— Czy Gierszewska wiedziała, że po drugiej stronie telefonu jest Jackowska?

— Wiedziała.

— A czy Jackowska wiedziała, że będzie rozmawiać z Gierszewską.

### Min. Ciano na posiedzeniu Reichstagu

BERLIN. „Daily Telegraph” donosi, że minister hr. Ciano, który nie mógł wziąć udziału w uroczystościach 50-jej rocznicy urodzin kanclerza Hitlera, jak to było przewidziane, złoży oficjalną wizytę w Berlinie w przyszłym tygodniu i będzie obecny na posiedzeniu Reichstagu w dn. 28 kwietnia. br.

### Tajemnicza łódź podwodna

OTTAWA. Prasa donosi z Halifaxu, że kapitan pewnego statku, który wpłynął do portu w Halifaxie zawiadomił władze portowe, że widział ubiegłej nocy, niedaleko od portu, łódź podwodną. Łódź ta była do połowy zanurzona w wodzie i miała światła zgaszone.

Z chwilą gdy statek zbliżał się łódź zwiększyła szybkość, odpykując w niewiadomym kierunku.

Również inny parowiec, który płynął z Halifaxu do Glasgow zauważył tajemniczą łódź.

— Też wiedział.

Przewodniczący: — Więc to tak było zainscenizowane, że wszyscy wszystko wiedzieli! Świadek jest skonsternowany. Sala z żywocią reaguje.

Później świadek twierdzi, że Karolina Gierszewska nie wiedziała, kto będzie z nią rozmawiał.

Przewodniczący: — Ależ Karolina Gierszewska sama przyznaje, że wiedziała. Proszę pana, najgorzej jest komponować. Trzeba mówić tylko to, co się wie na pewno.

Po tym staje przed pulpitem st. wywiadowca Sierakowski. Świadek przeprowadzał wywiady, czy Kucharska noc z 29 na 30 września spędzała w jakimś hotelu.

Przy badaniach świadek nakłaniał się na to, że w schronisku dla biednych kobiet przy ul. Złotej nocowała w styczniu 1938 r. jakaś Julia Kucharska, która legitymowała się paszportem zagranicznym. Data urodzenia wskazana była: rok 1905.

Prok. Firstenberg: — Czy świadkowi wiadomo, że hotele

często nie meldują gości.

— Wiadomo mi z własnego doświadczenia.

Adw. Nowodworowski: — A czy świadkowi wiadomo, że są fałszowane paszporty?

— O, oczywiście.

### Czy Kucharska była w hotelu

Przewodniczący zwraca się do osk. Kucharskiej z zapytaniem, czy zdarzyło się jej, że nocowała poza domem.

— Zdarzyło mi się raz. Posprzeżalam się z mężem i chciałam zobaczyć, jak on zareaguje na moją nieobecność w domu. Być może, że było to w styczniu. Zwróciłam się do misji dworcowej dla kobiet i misja skierowała mnie do schroniska.

— Czy na Złotą?

— Zdaje się. Zapłaciłam za noc leg 2 złote.

— Jak się pani wylegitymowała?

— Paszportem zagranicznym. (Dalszy ciąg na str. 6).

**DINOL — DONT** rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

### Skazana na 10 lat więzienia za morderstwo i usiłowanie drugiego zabójstwa

W sądzie łódzkim zakończył się wielki proces przeciwko 24-letniej Elzie Streichównie, oskarżonej o zabicie 48-letniej Zofii Rybnickiej i usiłowanie zamordowania 22-letniej Heleny Włodarczykowej.

Jak ustalono w czasie dochodzenia a następnie rozprawy sądowej, powodem morderstwa była zażyłość na tle niemoralnych

stosunków, jakie panowały pomiędzy wszystkimi trzema kobietami.

W wyniku rozprawy morderczyni skazana została za zabicie Rybnickiej na 8 lat więzienia oraz za chęć zamordowania Włodarczykowej na 6 lat. Ostatecznie Streichówna skazana została na łączną karę 10 lat więzienia.

### Bocian spłonął wraz z chatą nie chcą opuścić swego gniazda

W zagrodzie Heleny Hankowej we wsi Kelowa pow. brzeskiego wybuchł groźny pożar który strawił prawie doszczętnie dwa duże domy, stodoły, śpiżnice oraz inne zabudowania gospodarcze.

Na miejsce pożaru przybyła natychmiast straż w liczbie czterech oddziałów ochotniczych, które po dłuższej akcji zlokalizowały płomień. Straty są znaczne.

### „Wędrowki” zdziczałych psów w okolicach Łodzi

W okolicach Łodzi, zwłaszcza na terenie gminy Wiskitno, pojawiły się w ostatnim czasie wilki, które napadała na ludzi i zwierzęta.

Ostatnio wilki rozszarpały wsi psy. W obronie zwierząt stanął jeden z miejscowych gospodarzy, który przebił widłami jednego z wilków.

Ponieważ nigdy przed tym wilki nie zjawiały się w okolicach Łodzi, władze zainteresowały się ich pojawieniem. Przybyły lekarz weterynarii po obejrzeniu zabitego zwierzęcia orzekł iż jest to nie wilk, lecz zdziczały okaz psa - wilka. Dalej okazało się, iż towarzyszką jego była

nie i według przewidywania o bliczeń sięgają wysokości 15.000 złotych.

Drugi groźny pożar miał miejsce we wsi Szczurowa pow. brzeskiego. W gnieździe, znajdującym się na stodołę, znajdował się bocian.

Gdy wybuchł płomień ptak nie chciał opuścić gniazda, mimo, że usiłowano go spłoszyć. Spłonął on razem z budynkiem.

zdziczała również suka - wilczyca.

Dotychczas nie udało się jej odszukać. Prawdopodobnie przerażona śmiercią towarzysza ukryła się w okolicznych lasach.

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

### Zabił

siostre podczas manipulowania rewolwerem

W majątku Chrzanów pow. wieluńskiego 14-letni Stefan Porczyński, syn administratora majątku, manipulując przy flowerze ojca spowodował wystrzał.

Kula ugodziła w głowę siostrę jego, 18-letnią Zofię, która zmarła w drodze do szpitala.

**KUPON NA BEZPŁATNA PORADĘ PRAWNĄ**  
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.



**Wesoły Kącik**

**Ludzie, którzy piszą**

Ludzie pióra, albo inaczej mówiąc ludzie piszący dzielą się na dwie kategorie: na ludzi piszących na papierze (literaci, dziennikarze i t. d.) i na ludzi piszących na murach, ścianach, ławkach i parkanach.

O tej drugiej kategorii bardzo rzadko się wspomina, choć jest ich znacznie więcej niż literatów i dziennikarzy.

Człowiek piszący na murach zaczyna bardzo wcześnie. W najmłodszych latach pisze wszędzie swoje imię, jak gdyby chciał dać światu znać o swoim istnieniu.

Podpisuje się na śniegu, na piasku, na parkanach i gdzie się da.

Kiedy ma już 10 lat, widzi że choć imię jego figuruje wszędzie, nikt nie zwraca na niego uwagi. W sercu budzi się niechęć do świata. Przestaje pisać swoje imię i na wszystkich parkanach pisze swój pogląd na świat.

„Pies wam mordę lizal! „Po całujcie mnie w nos” i t. d. i t. d. W 15-tym roku życia przekleństwa mu się nudzą. Staje się sentymentalny. Budzi się w nim poeta.

Natchnienie przychodzi najczęściej w ubikacjach ogólnych gdzie zapisuje ściany wierszami:

„Już to dawno powiedział  
Pewien mędrzec wielki  
tamim tutaj usiądziesz  
Wpiew odepnij szelki.

Albo:  
„W tym lokalu istna męka.  
Kto wchodzi, zaraz stęka.  
W 20-tym roku życia człowiek piszący, z poety staje się bojownikiem o wzniośle ideały.  
I wtedy, odsiadując więzienie za pierwszą kradzież, pisze na ścianach celi:

„Niech żyje wolność!”  
W następnych latach budzi się w nim miłość. Wówczas na krótko przestaje pisać i scyzorykiem wycina na drzwiach lub na ławkach ogrodowych, serca przeszyte strzałą, dwa serca złazone i t. d.

Potem żeni się, dorabia się, zakłada sklep, i zaczyna się interesować dobroczynnością.

Wielkimi literami pisze na swym sklepie:  
„Zabrakom wstęp wzbroniony”  
Wreszcie umiera.

I wówczas w nagrodę jego zasług pisarskich piszą nad jego grobem wielkimi literami.  
„Tu leży człowiek szlachetny, który położył wielkie zasługi dla społeczeństwa”.

Napoleon Sadek

**RADIO**

WARSZAWA I (Raszyn).

PIĄTEK

6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka poranna. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 8.10 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 15.00 „Na szerokim świecie”. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudnia. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Utwory skrzypcowe. 17.10 Leczenie no wotworów złośliwych w Instytucie Radowym w Paryżu — od zyt. 17.25 „Wiosenne kwiaty”. 18.30 „Śląsk dziś i wtedy”. 19.00 „Budujmy silne lotniczo!” 19.20 Koncert rozrywkowy. 19.45 Odczyt wojskowy. 20.00 XVII Festiwal Międzynarod. Tow. Muzyki Współczesnej 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 „Pies Mona” — fragment z powieści. 21.00 d. c. Festiwalu Muzyki Współczesnej z Filh. Warsz. 22.25 Społeczne i artystyczne konsekwencje skoszarowania litera-

# Zamiast gróźb -- rokowania!

## Nowa gra Niemiec w wielkim wyścigu o wpływy na Bałkanach

Niejednokrotnie mieliśmy okazję wskazywać, że Bałkany stanowią kęsek apetyczny a więc i pożądany. Na terenie Bałkanów rywalizowały ze sobą różne wielkie mocarstwa.

Bezpośrednio po wojnie zdawało się, że Francja przy cichej pomocy Anglii pozostanie decydującym czynnikiem. Przypuszczano, że rywalizacja austriacko-niemiecko-rosyjska, która doprowadziła do wojny światowej i upadku Austrii i Niemiec, ustanie wreszcie i teraz nastąpi konsolidacja i spokój na tym wzburzonym, przesiąkniętym krwią kawałku ziemi.

**DYMIĄCY KOCIOL**

Przypuszczenia te względnie nadzieje nie ziściły się, niestety, jak wiele tym podobnych snów o wiecznym pokoju, szczęśliwej współpracy państw i t. p. Bałkany wprawdzie przestały być ciągle „dymiącym kotłem”, jak to było przed wojną światową, i upodabniały się do innych części Europy w których też nie panował pokój. Tak zwane metody bałkańskie zyskały prawo obywatelstwa w innych krajach.

**ODWIECZNE SZLAKI ŁADOWE I MORSKIE**

Bałkany posiadają nie tylko wielkie surowców, ale są dużym i pojemnym rynkiem zbytu. Przez Bałkany prowadzą drogi, które mają pierwszorzędne znaczenie dla międzynarodowej wymiany handlowej. Są to odwieczne szlaki lądowe i morskie. Fakt, że państwa bałkańskie są małe i między sobą skłócone ułatwiało zawsze wpływy możnych z Wschodu i Zachodu.

Francja nie zdołała długo utrzymać swojego stanowiska na Bałkanach. Włochy podjęły walkę rywalizacyjną i, nie przebijając w środkach, zdołały bardzo poważnie nadwyżyć pozycję Paryża. Do podminowania stanowiska Francji przyczyniły się w dużej mierze Niemcy.

Trzecia Rzesza bardzo ostrożnie nawiązała do przedwojennej niemieckiej polityki bałkańskiej. Trzeba było tak postępować przede wszystkim ze względu na Włochy, które były upatrzone na sojusznika. Niemcy działali powoli i metodycznie.

Po kilku latach Włosi zmierzali, że nie tylko wpływy Fran-

cji ale i jej własne zostały złamane na korzyść Trzeciej Rzeszy. Stało się to już jednak w okresie największej przyjaźni, w czasie kiedy Niemcy wzmocniły się na wielu innych odcinkach i posiadały dla Włoch wartość pierwszorzędną. Różnice zdań trzeba było uzgodnić po przyjacielsku.

Anglia, która przez długi czas trzymała się na uboczu, po ostatnich wypadkach postanowiła również zabezpieczyć swoje interesy na Bałkanach. I właśnie wówczas rozpoczął się wyścig o Bałkany.

Zajęcie Albanii stwarza niebezpieczeństwo nacisku na Jugosławię ze strony obu partnerów ości, którzy są przecież bezpośrednimi sąsiadami. Zagrożona jest Grecja, Turcja i Rumunia. Rząd włoski zapewnił, że nie rości sobie żadnych pretensyj terytorialnych w stosunku do sąsiadów. Niemcy od początku powtarzają tę piosenkę i wiadomo z jakim wynikiem.

Nic więc dziwnego, że Grecja i Rumunia przyjęły z dużym zadowoleniem zapewnienie Anglii o udzielenie im gwarancji. Jednak to jeszcze nie rozwiązało wszystkich zagadnień. Wręcz przeciwnie wprowadziło nowy element w i tak skomplikowaną sytuację.

Turcja, mająca kluczowe stanowisko na Morzu Czarnym, albowiem należą do niej Dardanele wypowiedziała się wprawdzie po stronie Anglii, ale o żadnym układzie nie ma mowy. Cieśnina Dardanele, której nie potrafiła sformować flota Ententy podczas wojny światowej, posiada pierwszorzędne znaczenie na wypadek wojny.

Umowy z Sowietami tracą prawie całkowicie wartość dla Anglii i Francji o ile Turcja nie przepuściłaby statków sowieckich względnie brytyjskich.

A nafta rumuńska? Przecież tego surowca Niemcom całkowicie brak, a jest to najbardziej po-

trzebny artykuł dla floty powietrznej, armii zmotoryzowanej i t. p. Nie można sobie przecież wyobrazić, by Niemcy mogli liczyć na rynek amerykański w razie jakiegoś zatargu. Przecież właśnie nafta podyktowała Niemcom atak na Rumunię.

W tej drażliwej sytuacji Niemcy postanowili zamiast gróźb rozpocząć rokowania. Równoległe więc z wysiłkami dyplomacji angielskiej i francuskiej zmierzającej do zmontowania bloku pokoju, Niemcy usiłują wybić mu ważniejsze zęby.

Min. Gafencu bawiący teraz w Berlinie został więc więcej aniżeli serdecznie powitany. Niemcy wprost prześcigają się w zapewnieniach przyjaznych pod adresem Rumunii zapominając najzupełniej, że jeszcze przed kilkoma miesiącami obrażali króla Karola, jego rządy i t. p. Na nieobsadzoną od kilku lat placówkę dyplomatyczną w Ankarze Hitler wystąpił pospiesznie człowiekiem, któremu wiele zawdzięcza p. von Papena, jednego z największych intrygantów współczesnych.

Von Papen potrafił „pokojowo” omotać Austrię, która później jak dojrzały owoc padła Hitlerowi. Temu to człowiekowi kanclerz Hitler poruczył teraz misję opanowania Turcji i ratowanie Rzeszy przed grozą okrążenia.

# Rozdźwięki w rządzie francuskim

## na tle kilku zarządzeń natury finansowej

PARYŻ. Organ socjalistyczny „Populaire”, który od sześciu miesięcy prowadzi niezwykle ostrą kampanię przeciwko rządowi Daladier'a, twierdzi w czwartkowym numerze, że pomiędzy członkami gabinetu panują poważne rozdźwięki, dotyczące polityki finansowej i społecznej.

Ostatnie zarządzenia podjęte przez rząd w związku z sytuacją

międzynarodową, pociągnęły za sobą poważne następstwa natury finansowej, wywołując niezadowolenie wśród części członków gabinetu.

Tak np. minister rolnictwa Queille miał zagrozić swą dymisją, o ile minister finansów Paul Reynaud wykona swą zapowiedź cofnięcia subsydiów dla rolnictwa ze względu na ko-

nieczność oszczędności państwowych.

Również przedłużenie czasu pracy w kilku gałęziach przemysłu oraz przedsiębiorstwach państwowych spotkało się z opozycją kilku członków rządu. Zwiększenie podatków w związku z wzrostem wydatków na obronę narodową — stało się koniecznością.

# Sensacyjny proces w Kołomyi

## o bluźnierstwo i ruszczenie nazwisk polskich

Sensacyjna sprawa toczyła się ostatnio przed Sędem Okręgowym w Kołomyi.

W świetle aktu oskarżenia okazało się, iż wikary parafii gr. kat. w Kołomyi ks. Michał Kisil dopuścił się bluźnierstwa przeciwko Kościołowi Katolickiemu. Szczegóły przedstawiają się następująco:

Na samym początku stycznia b. r. do cerkwi przybyła młoda para narzeczonych Paulina Babij oraz Paweł Holski, prosząc

**3 rezerwistów poniosło śmierć podczas katastrofy**

PARYŻ. Z Oronu w Algierze donoszą o katastrofie komunikacyjnej, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Wóz ciężarowy, w którym znajdowało się 40 rezerwistów, w drodze z Tlempten do Nemur, runął z nasypu wysokości 50 mtr. w przepaść. 3-ch rezerwistów poniosło śmierć na miejscu, a 12-tu doznało cięższych obrażeń.

o udzielenie im ślubu. Ponieważ młodzi początkowo zamówili ślub na wcześniejszą porę, po tym zaś chcieli go odłożyć o kilka godzin, ks. Kisil zażądał dość wysokiej dopłaty. W czasie targowania się o cenę, zdenerwowany nieustępliwością narzeczonych ksiądz Kisil odezwał się w następujący sposób (podajemy dosłownie jego odezwanie się w języku ruskim):

— Tu nie kultimij dim, a ne kościół albo karczma”.

Gdy o całym zajściu dowiedziały się władze, ks. Kisil oskarżony został przez prokuratora o bluźnierstwo.

W czasie rozprawy oskarżony przyznał się do wypowiedzenia tego zdania, twierdząc jedynie, że nie porównywał Kościoła Rz. Kat. do karczmy.

Ponieważ świadkowie stwierdzili jednak, że takie określenie ksiądz użył, Sąd po naradzie skazał Kisila na 7 miesięcy

Równocześnie ks. Kisil odpowiadał za inne jeszcze przestępstwa. W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, że dopuścił się on ruszczenia nazwisk polskich. Po sprowadzeniu ksiąg parafialnych okazało się, iż wyisał on do nich nazwisko zmarłego Kozłowskiego „Kozłowskiy”.

I w tym wypadku oskarżony usiłował brać się wykręt-

nymi tłumaczeniami, mimo tego jednak skazano go za ruszczenie nazwisk polskich na 6 miesięcy więzienia.

Po rozpatrzeniu całej sprawy Sąd wymierzył oskarżonemu ks. Kisilowi łączną karę 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Nie jest to jednak jeszcze wszystko, świadczące o zlej woli ks. Kisila. W dniu, gdy odbywała się przeciwko niemu rozprawa w Kołomyi, w lwowskim Sądzie Apelacyjnym rozpatrywano pierwszą sprawę ks. Kisila, oskarżonego przed jakimś czasem o wygłaszanie antypaństwowych kazań. Sąd skazał go jeszcze przed tym za to na dwa i pół lata więzienia.

Sąd Apelacyjny we Lwowie wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości potwierdził.

# Zamach bombowy w Angli

## LONDYN. We środę w pobliżu tunelu kolejowego pod Devontry wybuchł ładunek dynamitu. Eksplozja nie spowodowała większych szkód.

Bomba została niewątpliwie rzucona przez terrorystów irlandzkich.



Jerzy Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła więc w życie szatański plan rozłączenia małżonków.

Wysłała do Heleny Jarockiej list anonimowy, w którym donosiła jej, że mąż ją zdradza i że będzie z kochanką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donosono mu, że żona ma kochankę i będzie z nim na balu w Reducie.

Zrozpaczona Helena uprowadza wynajętą przez Bronkę szajkę handlarzy żywym towarem. Zmusza ona Helenę do napisania listu do męża że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywozi ją do Argentyny i sprzedaje do domu publicznego „Kleopatry”.

Helena dzięki przyjacielowi z lat młodzieńczych, który przed laty wyemigrował do Argentyny, przypadkiem odwiedził „Kleopatry” i miał być jej pierwszym „gościem” — odzyskała wolność i ukryła się w odległej fermie.

Helena opowiada o swoich tragicznych przeżyciach. — Jeśli pani ma męża, to w jaki sposób wpadła pani w ręce handlarzy żywym towarem? — zapytał Jotez.

— Trudno mi o tym mówić... — ciężko westchnęła Helena. — Moim wyłącznym pragnieniem jest ujrzeć moje jedyne dziecko, od którego oderwał mnie okrutny los...

Matka i syn porozumiełi się wzrokiem. Oboje pomyśleli o tym samym: „Prawdopodobnie kobieta ta została sprzedana przez swojego męża...”

Zdarzają się przecież tego rodzaju wypadki... Francisco Jotez poprosił Helenę, aby dokładnie opowiedziała, w jaki sposób dostała się do Argentyny. Przyrzekł jej przy tym swoją pomoc. Był nawet gotów pożyczyć jej pieniądze na podróż, ponieważ wiedział, że jeśli zostanie tu dłużej, wpadnie w ręce swoich prześladowców.

Helena zadośćuczyniła jego prośbie i opowiedziała, w jaki sposób handlarze żywym towarem zarzucili na nią sieci i jak ją tutaj sprowadzili.

— Jednego tylko nie rozumiem — wtrąciła pani Jotez. — Mąż pani nie reagował na to? Jeśli tego nie

zrobił, to należy wnioskować, że ponosi winę za wszystkie nieszczęścia, jakie panią spotkały...

Helena nie mogła dłużej mówić. Zasłoniła twarz dłońmi i w pokoju zaległo głucho milczenie.

— Uczynię wszystko, co leży w mojej mocy, aby pani pomóc — rzekł w końcu Francisco.

Helena pozostała w domu Jotezów. Już następnego dnia młody, szlachetny Hiszpan zaproponował jej, aby wyszła za niego za mąż. Sprowadzi tutaj jej dziecko i będą szczęśliwi. Zakochał się w niej bowiem od pierwszego wejrzenia. Dlaczego nie ma wyjść za niego za mąż, szczególnie, jeśli mąż przyczynił się do jej wszystkich nieszczęść? Uzyskanie rozwodu jest wprawdzie rzeczą bardzo trudną, ale jakoś dadzą sobie z tym radę. Przez całą noc nie spał i myślał o niej. Jest południowcem i ma gorącą krew, ale nigdy jeszcze nie brał kobiety siłą.

Francisco powiedział to wszystko żarliwie, a oczy jego płonęły przy tym z pożądania.

Helena odpowiedziała na to że w zasadzie nie odrzuca jego propozycji, ale musi przed tym udać się do Europy i uzyskać rozwód. A później prawdopodobnie wróci tutaj wraz z dzieckiem, pomimo że bardzo się boi handlarzy żywym towarem, którzy będą ją prześladować.

— Tego nie powinna pani się obawiać. Z chwilą gdy wychodzi pani za mąż za tutejszego obywatela, handlarze żywym towarem nie mogą rościć żadnych pretensji — uspokoił ją Francisco. — A więc pani w zasadzie zgadza się?

Porwał jej rękę i zaczął okrywać ją pocałunkami. Wyglądał tak bezradnie i był tak zakłopotany, że Helena odczuła dla niego litość. Przykro jej było, że musi oszukać tego szlachetnego człowieka.

— Czy pani na pewno wróci? — patrzył jej prosto w oczy, nie wypuszczając jej ręki ze swojej dłoni.

— Jeśli zdołam uzyskać rozwód, to z pewnością wrócę...

Dopiero wczoraj poznała tego mężczyznę, a już mówił do niej w taki sposób, jak gdyby znali się od dawna.

Jak serdecznymi, pełnymi prostoty ludźmi są Hiszpanie. Mówią to, co czują. Wczoraj ją dopiero poznał, a już dzisiaj proponuje małżeństwo! Czy mogła mu powiedzieć, że jego pragnieniu nie stanie się zadość, czy mogła mu powiedzieć, że wbrew swej woli będzie musiała okazać się niewdzięczną, pomimo że jest obecnie jej jedynym zbawcą?

Francisco traktował Helenę obecnie nie jak obcą kobietę, którą dopiero niedawno poznał, lecz tak, jak gdyby już długo była jego narzeczoną. Był uczęśliwy, gdy pozwalała się całować, a każdy jej uśmiech i serdeczniejsze słowo wprowadzało go w zachwyt.

Francisco zabrał się do załatwienia wszystkich formalności związanych z jej wyjazdem i udał się nawet w tym celu do Buenos Aires, gdzie też nabył dla niej bilet okrętowy. W porcie jeszcze ciągle czyhali na nią agenci „junty”. Z tego względu Francisco postanowił, że uda się ona przede wszystkim do Urugwaju, tam zaczeka na statek i pojedzie do Polski.

I tak minęło kilka tygodni. Helena czuła się w domu Jotezów, jak u siebie. Pani Jotez traktowała ją jak własne dziecko i chwilami zdawało się jej, że odnalazła swój dom.

— A może pozostać tutaj i wyjść za mąż za Francisa? — niejednokrotnie myślała przebiegła jej przez umysł. — Nie, nie, nie wolno jej tutaj pozostać. Musi wrócić do Polski, musi się przekonać, czy mąż ponosi winę za to wszystko, co przeżyła, musi odzyskać swoje dziecko... Musi ustalić, czy mąż stał w kontakcie z tymi łotrami, musi wyświetlić tajemnicę owego balu maskowego...

Francisco tymczasem wyrobił dla niej wszystkie niezbędne papiery. Wierzył święcie w to, co mu powiedziała Helena. Był przekonany, że wróci. Czy mogła bowiem go tak szkaradnie oszukiwać?

Pewnego dnia Helena pożegnała się z panią Jotez i udała się w towarzystwie Francisa do Urugwaju. Odprowadził ją do statku, a gdy się z nią żegnał, łzy pojawiły się w jego oczach.

— Proszę mi dać słowo, że pani wróci.

— Jak tylko uzyskam rozwód, a muszę pan wiedzied, że to długo trwa.

— Jak tylko przybędziesz do Polski, napisz do mnie i podaj dokładny adres. Jeśli nie napiszesz, ruszę za tobą, aby cię odnaleźć.

— Napiszę... Jak tylko przyjadę, napiszę...

Oboje serdecznie się pocałowali. Helena miała wrażenie, że całuje rodzzonego syna, innego bowiem uczucia nie żywiła do tego mężczyzny. Helena wbiegła na pokład statku. Ogarnęły ją obecnie krańcowo różne uczucia. Z jednej strony odczuwała litość dla tego młodego Hiszpana, który uczynił dla niej tyle dobrego, a z drugiej — drżała z radości, że wreszcie wymknęła się ze szponów handlarzy żywym towarem i że wraca do Polski...

Dalszy ciąg jutro.

## ZYGMUNT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Ta pani utrzymuje, że jest nieślubną córką nieboszczyka hrabiego Kastalskiego. Jak panu to zapewne wiadomo, przypada jej z tej racji zapis w wysokości pół miliona.

— Co? Pierwsze słyszę... To chyba niemożliwe? — zawołał Jan Charecki, którego zdumienie sięgnęło szczytu — panna Doniecka byłaby nieślubną córką mojego ojczyma, rzekomo przeze mnie zamordowanego? Miałabym być córką biednej szwaczki, zmarłej niedługo w szpitalu?

— Tak słyhać. Nazwisko Doniecka, którego używała przed ślubem było, zresztą, podobno tylko pseudonimem scenicznym. W rzeczywistości rzekomo nazywała się Darska. Jako taka właśnie poślubiła pana Jerzego.

— Jakież to wszystko osobliwe! Byłby to zbieg okoliczności tak niezwykły, że aż niewiarogodny. O, ja już wyjaśnię tę tajemnicę, przysięgam!... Bo co do mnie znałem bardzo dobrze Donieckiego, ojca mojej bratowej, a nigdy nie słyszałem, by w rzeczywistości nazywała się Darska...

To też rejent właśnie też zgłosił sprzeciw.

— Będziemy musieli o tym jeszcze pomówić szczegółowo, Leonie. To bardzo poważna sprawa.

— Oczywiście. I ja ze swej strony powiem panu wiele rzeczy niesłychanie interesujących, a pana osobiście dotyczących.

— Dobrze. Powie mi pan to wszystko jutro, gdy już będę po rozmowie z matką i gdy zdołamy uchronić się od niepowołanych uszu.

— Tak jest, proszę pana. Niech mi pan tylko łaskawie pozwoli jeszcze powiedzieć parę słów, zanim pan stanie przed jaśnie hrabiną. Jak już mówiłem, hrabina jest poważnie chora. Straciła mowę i słuch.

— O, Boże, cóż jej się stało?

— Paraliż częściowo dosięgnął już mózgu.

— Biedna matka...

— A jednak będę usiłował wytłumaczyć hrabinie, kim pan jest. Niech pan pozwoli za mną. Bez obaw, skoro dla wszystkich jest pan Marianem Donieckim.

Jan Charecki udał się w ślad za zaufanym sługą. Wkrótce Leon już go wprowadzał do pokoju nieszczę-

snej dziedziczki. U jej wezglowia czuwała pielęgniarka.

— Zechce siostra łaskawie na chwilę opuścić pokój — rozkazał delikatnie Leon — poproszę panią, gdy to będzie niezbędne.

Pielęgniarka usłuchała bez słowa. Odchodząc, spojrzała jednak z zainteresowaniem na przybysza, którego widziała tu po raz pierwszy.

Ten zaś, cały przejęty smutnym widokiem, jaki miał przed oczyma, trwał nieruchomo, wpatrując się ze wrażliwym wzruszeniem w hrabinę Kastalską. Z trudem poznawał jej zniekształcone rysy...

Zbliżył się do łóżka. Oczy miał wilgotne od łez. I odruchowo wyciągając ręce przed siebie, wyszeptał drżącym głosem:

— Mam... mamusiu...

Obojętne oblicze sparaliżowanej nawet nie drgnęło.

— Boże... jakie nieszczęście... — szepnął Jan Charecki.

— Niestety, proszę pana — rzekł ze smutkiem Leon. — Jak pan widzi, całkowity zanik wszystkiego. I zapewne zapowiedź bliskiego końca, bo hrabina słabnie z dnia na dzień.

— Bieda matka — jęknął cicho Jan.

— Tak, koniec jest doprawdy okrutny... Hrabina zachowała władzę zaledwie jeszcze tylko w lewej ręce i za chwilę pan ujrzę, jak się nią postuguje, o ile tylko zdołam jakoś porozumieć się...

Tu Leon nachylił się nad chorą. Spojrzył przenikliwie w jej oczy z przekonującą mocą. Spojrzenie nieszczęsnej kobiety jakby na chwilę się ożywiło. Błady uśmiech rozwarł jej wargi wyblakłe. Z tkliwością patrzyła na zaufanego sługę.

Ten zaś wziął jej lewe ramię, po czym z pełną szacunku delikatnością podał jej lewą dłoń synowi, oczekującemu z bólem w sercu na uścisk dłoni matczynej.

Jan wziął tę dłoń wychudłą, nachylił się i złożył długi pocałunek na zimnej i pomarszczonej skórze ręki. Gorzkie i palące łzy spłynęły mu po wyblakłych policzkach, padając na nieczułe już palce matki.

— Mamusiu, biedna mamusiu... — wyjęczał Jan.

Leon wziął z nocnego stolika tabliczkę i napisał na niej dużymi literami:

„To pan Jan... syn hrabiny...”

I podsunął to pod oczy chorej.

Hrabina dłuższą chwilę wpatrywała się w te zdania. Stopniowo rysy jej naprężyły się w bolesnym napięciu. Nagle jakby zelektryzowana otworzyła usta.

W jej oczach błysnęła przelotnie żywy płomyk. Ledwo dosłyszalny szept dotarł do uszu Jana i Leona, którzy stali tuż ze ściśniętym sercem. Dosłyszeli wreszcie:

— Ja... siu... wy... bacz...

Leon, głęboko wzruszony, usiłował wszakże jakoś pocieszać Jana, mówiąc:

— Odwagi, panie Janie odwagi... Proszę się uspokoić... podnieść... Hrabina poznała pana, nazwała po imieniu, przebaczyła... trudno na coś więcej liczyć... To jednak powinno ulżyć pańskiemu bólowi. Odwagi, panie Janie...!

Jan z wolna podniósł się.

— Proszę pana — mówił dalej Leon — obowiązkiem moim jest powiedzieć panu, że hrabina już od jakiegoś czasu była przekonana o pańskiej niewinności. I właśnie nawet te nieustanne wyrzuty sumienia, głęboka skrucha, połączona poza tym z szeregiem innych wydarzeń, o których jeszcze panu nie jedno powiem, sprawiły właśnie jej obecny stan.

— Biedna kobieta, jakże okrutnie cierpieć musiała!

— Och, okrutnie, niech mi pan wierzy. Mogę to panu powiedzieć, ponieważ zwierzała mi się ze wszystkich swych myśli. Ale naprawdę bardzo pana proszę, niechże pan nieco ochłonie. Najlepiej może będzie, gdy pan stąd wyjdzie. Proszę nie zapominać, że służba nie powinna widzieć pańskiego bólu, bo to może wzbudzić jej zainteresowanie.

— Prawda, prawda, zupełnie o tym zapomniałem — zgodził się Jan.

I z bólem w sercu, pełnym niewymownego żalu, cofał się powoli krok za krokiem, oddalając się od łóżka coraz bardziej.

Tymczasem Leon starannie wycierał słowa, nakreślone na tabliczce, po czym uchylił drzwi i dyskretnym gestem przywołał z powrotem pielęgniarkę. Gdy wróciła, rzekł umyślnie wyraźnie:

— Pan będzie łaskaw za mną, panie Doniecki.

Gdy wyszli, szepnął mu:

— Może pan zechce łaskawie przejść się ze mną chwilę po parku. Powietrze pana uspokoi.

Dalszy ciąg jutro.



# Tajemnica wodnych fortyfikacji w Holandii

## Na wypadek wojny Holendrzy mogą spowodować powódzie w całym kraju

Dziennikarz francuski, Claude Blanchard który obecnie przebywa w Holandii opowiada wiele ciekawych szczegółów o fortyfikacjach wodnych, dzięki którym Holendrzy mogą stawić czoło najpotężniejszemu nawet przeciwnikowi.

Większość prowincji holenderskich wyrwanych morzu dzięki stuletnim wysiłkom jest bronią na przed wodą w dwojaki sposób: przede wszystkim przez potężne tamy, które przeciwstawiają się na zewnątrz falam Morza Północnego, następnie przez młyny. Pompują one i odrzucają do kanałów wodę, która wydobywa się z ziemi jak z gąbki i która wznosi się ze śluz na służę w stronę morza przez prawdziwe schody wodne.

### MAGICZY HYDROGRAFII

Podwójny ten mechanizm, który chroni Holandię przed zalaniem przez morza, wytłumaczony w ten sposób, jest bardzo prosty. Lecz udoskonalony w ciągu wieków w każdym szczególe stał się tak zawiły, że wyłącznie specjaliści ze sztabu generalnego mogą objąć go wzrokiem jako całość. Jest to sieć nie do przebycia, zrobiona z tam, wałów, pomp, portów, dróg wodnych, które przechodzą pod dołami, maleją do rozmiarów wąskich strumyków lub przeobrażają się w szerokie jeziora.

U podnóża wałów ciągną się pola, które niegdyś tworzyły dno morskie, a na których obecnie wznoszą się wsie i miasta. Pola te położone pod poziomem rzek, lub morza nazywają się „polders”. W okolicy, gdzie są te „polders”, specjalny komitet wieśniaków czuwa nad tamami w imieniu gminy. Przewodniczący tego komitetu nosi szumny tytuł „hrabiego tam”.

Na ogół nie wie się, że w Holandii całość śluz, poziomów i hydrografia są tak doskonale przestudiowane, że Holendrzy mogą robić z wodą, co im się żywnie podoba. Mogą w dowolnym kierunku, regulować jej ujście, zatopić jedno miejsce, a uchronić inne, wiedząc z góry, jak będzie w danym miejscu głębokość.

W szczerym polu widzi się czasem mały wał, pokryty trawą... Nikt z cudzoziemców nie zwraca na to uwagi, lecz ci, na których ciąży obowiązek obrony narodowej, nie zapominają o nim. Dzięki temu walowi woda w razie zatopienia danej okolicy pójdzie w jej wyznaczonym

kierunku. Ale to wszystko jest trzymane w tajemnicy. Niegdyś w Holandii uczono zaleci w szkołach, jak można zalać kraj.

### METODYCZNE ZATOPLENIE KRAJU

Zuiderzee jest słonawym, wielkim jeziorem oddzielnym od Morza Północnego tak zwana „wielka tama”, która ciągnie się na dziesiątki kilometrów i jest przebita szeregiem śluz.

Od czasu napięcia stosunków międzynarodowych, zbliżanie się do wielkiej tamy jest surowo zakazane, ponieważ tam tkwi jeden z kluczy tajemnicy zatopienia obronnego. Przypuszczają, że w razie niebezpieczeństwa sztab generalny kazalby wysadzić w powietrze tamę w kilku miejscach. Wody morskie wtargnęłyby wówczas do jeziora Zuiderzee, zalałaby przylegające do jeziora kanały i wskutek tego zostałyby zalane wszystkie

śsiednie prowincje, jak Utrecht Fryzja i Gueldre.

W razie potrzeby Holendrzy mogą zalać nawet Rotterdam, Amsterdam i Haag.

Holendrzy nie zamierzają jednakże posunąć się aż do tej ostrości. Twierdzą, że wystarczy, jeśli zaleje się drogi. Ziemia bowiem dokoła dróg jest tak przesiąknięta wodą i tak miękka że w żaden sposób nie przejdzie przez nią zmotoryzowana armia. Gdyby jednakże i tę trudność udało się jej pokonać, napotkałaby na drugą trudność. Ziemia jest pocięta siecią kanałów prowadzących wodę do śluz i przedostać się przez nie jest niemożliwością.

### POZYCJA HOLENDERSKA

Na wypadek agresji zatopienie kraju będzie miało na celu zabezpieczenie stolicy i części kraju zwanej „pozycją holenderską”, gdzie zgromadzi się armia i ludność i gdzie będzie się czekało na pomoc państw zaprzy-

jażnionych. Warunkiem udania się tego planu, jest to, aby móc stawiać nieprzyjacielowi opór aż do chwili gdy woda zaleje wyznaczone do zatopienia tereny. Z tego też względu wznosi się blokhausy, schrony i podkłada się miny pod niektóre mosty i drogi.

Wieśniacy zajmujący stojące na uboczu domki, wiedzą że w razie gdy przystąpi się do zatopienia kraju muszą nagromadzić żywność i trzymając się wskazówek władz wojskowych, ukryć się na piętze, kiedy woda zaleje parter.

Gdy niebezpieczeństwo minie, zamkną się śluz i puści się w ruch młyny elektryczne znajdujące się poza zasięgiem powodzi, które zaczną pompować wodę.

Dzięki swoim śluzom Holendrzy mogą zalać trzy czwarte swego kraju, a jedna czwarta okrażona zewsząd wodą stanie się niedostępna dla nieprzyjaciela.

**Bóle REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE**  
 NAJUŁECCY DOKUZAJA PODCZAS ZIMNYCH NIEPOGODY

**MAŚĆ PRZECIWRHEUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO**

TRÓDREW PRZECIWRHEUMATYCZNY MAŚĆ GASECKIEGO

PLYN PRZECIWRHEUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE.

**Kalendarz dnia**

**21**  
 Kwietnia

PIĄTEK  
 Anzelma b. D. K.  
 Jutro: Sotera i Kajusa.  
 Słońca wsch. 4.28 zach. 13.42  
 Księż. wsch. 5.19 zach. 20.48.

**KRONIKA HISTORYCZNA**  
 753. Przed Chr. Założenie Rzymu.  
 1490. Władysław Jagiellończyk wybrany na króla Węgier.  
 1809. Austriacy biorą Warszawę od ks. Józefa.  
 1919. Gen. Józef Haller na czele „Błękitnej Armii” przybywa do Polski.  
 Armia polska we Francji wzniosła chwałę oręża polsk. na Zachodzie i tradycje przyjaźni polsko-francuskiej, dała możliwość Polsce wzięcia udziału w Kongresie Pokoju w Wersalu, dała armii polskiej gotową organizację wojskową nowoczesną, walczą o ofiarę pod Lwowem i Warszawą.

**PRZYŚLÓWIA**  
 „Kaźda Kasia, ma swojego Jasia.”



### Śmieje się do siebie

Redaktor „WESOLYCH WIADOMOSCI”. Nie dziwnego — rozśmieszają go dowcipy, które właśnie tworzy do „WESOLYCH WIADOMOSCI”, najtańszego tygodnika humorystycznego w Polsce. Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.

## Zwycięstwa

# Czortka i Kolczyńskiego na bokserskich mistrzostwach w Dublinie

W drugim dniu zawodów bokserskich o mistrzostwo Europy w Dublinie, walczyło czterech Polaków, odnosząc dwie porażki. W wadze piórkowej Czortek wygrał z Estończykiem Kaebel przez poddanie się tego ostatniego po drugiej rundzie.

W wadze lekkiej Kowalskiemu niestuszenie odebrano zwycięstwo nad Niemcem Nuernbergiem. W pierwszej rundzie Niemiec miał przewagę i Polak odczuwał bardzo wyraźnie jego cięsy. Druga runda była wyrównana, podczas gdy w trzeciej Polak przechodził do gwałtownego ataku i nie pozwalał zupełnie przeciwnikowi dojść do głosu. Niemiec bronił się rozpaczliwie, ale przegrywał wysoko rundę. Orzeczenie sędziów spotkało się z bardzo gwałtownym protestem widzów, która owacyjnie oklaskiwała Po-

laka. Z dużym zaciekawieniem oczekiwano występu Kolczyńskiego, który za przeciwnika wylosował Belgę Byrona. Walka nie była

zbyt ciekawa. Polak miał przez cały czas dużą przewagę i wygrał wysoko na punkty. W wadze ciężkiej Piłat przegrał z Niemcem Runge.

## Słaba forma Wilimowskiego na meczu Polska — Kraków 1:1

Srodowy mecz piłkarski pomiędzy repr. Polski a repr. Krakowa miał charakter treningowy. Wynik nierozstrzygnięty 1:1 (0:0) niepełnie odpowiada przebiegowi gry albowiem Kraków bezwzględnie zasłużył na zwycięstwo. Pierwszy próbnny „galop” reprezentacji Polski wypadł błado. Publiczność, zgromadzona w liczbie około 1500 osób okrzykami dawała znać, że właściwie Kraków winien przywdziać koszulki

reprezentacyjne. Poza Krzykiem w bramce, cała drużyna grała miękko, bez wyrazu. Inicjatywa należała stale do Krakowa, którego drużyna była bardziej zgrana i walczyła ambitniej. Najlepszym graczem na boisku był Krzyk w bramce, niezła była ostatecznie i obrona. W pomocy poprawnie wypadł Lis. Nurt był bardzo pracowity, a Dytko miał nierówne okresy. Najlepszą częścią drużyny był atak.

## 75-letni Anglik został ojcem!

### Niezwykły ślub starca z 29-letnią panną

Prasa angielska podaje o dość rzadkim wypadku. Oto niejaki 75-letni Caeb Slade został ojcem.

Przy tym starzec trzyma się jeszcze tak doskonale, że gdy dowiedział się, że jego 29-letnia żona znajdująca się w klinice wydała na świat córkę, wsiadł na rower i przebył 10 mil na rowerze, aby zobaczyć żonę i dziecko.

Dzieje małżeństwa 75-letniego Slade'a i 29-letniej panny Gladys Humber są charakterystyczne dla naszych czasów. Przed rokiem młody Slade pomimo swojej go podeszłego wieku, postanowił się ożenić. Umieścił w gazecie ogłoszenie i zaraz napłynęło mnóstwo ofert.

Śród wszystkich tych ofert najbardziej przypadła mu do gustu oferta panny Sladys. Napisał do niej, wysłał jej swoją fotografię i mister Slade zaprosił ją do siebie na tydzień tytułem próby.

Po sześciu dniach oboje doszli do wniosku, że odpowiadają sobie i wnieśli zapowiedź. Wkrótce też odbył się ich ślub, na który przybyli nie tylko jego dzieci, ale również wnuki i prawnuk.

A teraz prawnuk Slade'a, które liczą już po kilka lat, mają nowego prawuka, który jest młodszymi od nich.

## Do dobrowolnej ofiary krwi

### wzywa Polski Czerwony Krzyż

Na zegarze dziejowym Polski bije znowu wielka godzina.

Tylko naród doskonale przygotowany do obrony kraju pewny jest pokoju.

Jedną z potężnych broni, decydujących o zwycięstwie armii jest celowe, nowoczesne wyposażenie służby sanitarnej. Najważniejszą zdobyczą medycyny współczesnej jest stosowanie w jak najszerszym zakresie zabiegów transfuzji krwi, które potrafią skutecznie utrzymać przy życiu ciężko rannych, zmniejszając w ten sposób śmiertelność armii.

Przygotowanie krwi na cele Polskiego Sanitariatu Wojskowego nie może być jednak czynione jedynie przez Wojsko i siłami ubogimi. Całe społeczeństwo

musi w tak ważnej sprawie przyjść z pomocą.

Kto może stać się ofiarodawcą krwi?

Naturalnie, przede wszystkim ludzie młodzi i zdrowi, u których ofiara krwi serdecznej nie pociąga za sobą żadnej szkody.

Ponadto naukowe badania wykazują, że jednorazowe oddanie potrzebnej ilości krwi nie tylko nie bywa szkodliwe dla organizmu, ale przeciwnie, nawet u ludzi wątłych i anemicznych działa jako pobudzający organy krwiotwórcze do szybszego działania bez szkody dla zdrowia.

Akcja przygotowawcza ofiarowania krwi została już rozpoczęta. Na razie jeszcze nie potrzeba samej ofiary, konieczne jest dopie-

ro zarejestrowanie osób, oraz zbadanie grupy krwi danej osoby, gdyż tylko krew pokrewna grupowo, może być użyta przy transfuzji.

Określenie własnej grupy krwi przy ofiarowaniu jej do transfuzji posiada podwójne znaczenie: w razie wojny daje możność służenia chorym i rannym żołnierzom, w czasie pokoju udzielania pomocy w razie wypadku lub choroby swym najbliższym.

Stworzony przez Polski Czerwony Krzyż i Punkt Rejestracyjny Centralnego Instytutu Przetaczania Krwi P. C. K. przyjmuje codziennie zgłoszenia w Warszawie w lokalu przy Al. Ujazdowskich 37 m. 4, w godzinach od 10 rano do 7 wieczorem.

## Za obrazę telefonistki skazany na 3 miesiące aresztu

Niecodzienną sprawę rozpatrywał Sąd Grodzki w Lwowie. Przed sądem stanął pewien przemysłowiec, oskarżony o obrazę telefonistki. Przemysłowiec zamówił pilną rozmowę międzymiastową z Lublinem, a telefonistka pięciokrotnie, mimo każdorazowej korektury, łą-

czyła go z Chełmem i Lubelskim.

Kiedy przemysłowcowi kazano zapłacić rachunek za omyłkowe połączenie, uniósł się i obraził odnośną telefonistkę.

Oskarżony skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszaniem.



# Sensacyjne powikłania w procesie Kucharskiej

## W 20 rocznicę oswobodzenia Wilna

### Administrator domu ostro krytykuje śledztwo policyjne

#### Dokładzenie sprawozdania z 3-go dnia procesu

W dalszym ciągu swoich zeznań st. post. Lipiński, który dłuższy czas bawił w mieszkaniu Gierszewskiego, prowadząc dochodzenie, stwierdza, że nic nie wskazywało na fakt zabójstwa.

— Jak pan sobie tłumaczył brak klucza od gabinetu? — zapytuje przewodniczący.

— Przypuszczałem, że został wyrzucony przez okno na podwórze. Robiłem poszukiwania, lecz nie znalazłem.

— Nie zauważył pan krwi? — Nie, widziałem tylko żółte plamy.

St. post. Lipiński wyjaśnia, że Gierszewskiego znalazł już wcześniej. Przed paru tygodniami do komisariatu zgłosił się szofer i zameldował, że wiozł zupełnie pijanego pasażera na Lwowską 8. Pasażer był w towarzystwie ulicznej dziewczyny. W pewnym momencie szofer zauważył w lusterku wozu, jak towarzysząca pasażera wyciągnęła mu złoty zegarek z kieszeni. Nazajutrz rano st. post. Lipiński zgłosił się do inż. Gierszewskiego, ale ten jeszcze był tak pijany, że nie można było z nim rozmawiać. Dopiero umycie się podziało jąkoś. Inż. Gierszewski kradzieży nawet nie zauważył. Mimo to prostytutkę udało się ująć i odebrać zegarek. Była sprawa sądowa.

Przedsiębiorca pogrzebowy Marczewski powtarza znane szczegóły, dotyczące wykrycia w czasie przebierania zwłok przez pracowników dziury w ciebie zmarłego.

Kucharska dawała znaki ręką,

#### Frontem do Morza!

#### Mussolini w Turynie

RZYM. Mussolini udaje się w pierwszej połowie maja do Turynu, gdzie ma wygłosić przemówienie o wielkim znaczeniu politycznym.

## O sytuacji w Europie

### mówił min. Spraw Zagranicznych Francji

PARYŻ. Min. spraw zagranicznych Bonnet złożył obszerny sprawozdanie z sytuacji europejskiej członkom komisji dla spraw zagranicznych w Izbie Deputowanych.

Do wyjaśnienia stosunków francusko-hispańskich doprowadzą

żeby o tym nie mówił domownikom. Świadek wówczas miał wrażenie, że Kucharska chciała oszczędzić Charlotte Gierszewską, która była b. zdenerwowana. Kucharska przeciwstawiła się sekcji zwłok.

Interesująco wypadły zeznania spółnika zmarłego, inż. Woźniakowskiego.

Widział się on tego dnia z inż. Gierszewskim w Banku Gospodarstwa Krajowego. Gierszewski mówił, że na 10 jest umówiony z kimś. O 1 mieli się spotkać na budowie domu przy ul. Grójeckiej.

O 3 po poł. na świadka, jak grom, spadła wiadomość o śmierci Gierszewskiego.

Otrucie, jak w ogóle samobójstwo, uważał świadek za nieprawdopodobne. Inż. Gierszewski był pełen zapału i chęci do życia.

Z Kucharską świadek rozmawiał po śmierci jej brata.

Pierwsze pytanie Kucharskiej było: „Ile Zbyszek miał pieniędzy w banku?”

Świadek był zdania, że należy przeprowadzić sekcję zwłok. Zwracał się z tym do Charlotty Gierszewskiej, mówiąc:

— „Pani ma przyjaciela, to

musi się pani oczyścić. O mnie też już mówią, że z chciwości zamordowałem współnika”.

Gierszewski był oszczędny, a nawet wyrachowany, skrupulatny, skryty. O swoich sprawach rodzinnych nie opowiadał. Raz tylko się zwierzył, że ma przykrości z siostrą, która fałszuje jego weksle, a on musi je wykupywać.

O życiu seksualnym zmarłego nie powiedzieć nie może. Inż. Gierszewski lubił wódkę, ale jej nie nadużywał.

Do rzędu niesłychanie sensacyjnych zeznań należą muszę zeznania św. Spoczyńskiego, roznosiciela zawiadomień o płatności weksli. Św. Spoczyński oświadcza, że jako roznosiiciel jest już specjalistą przy ocenie sposobu otwierania drzwi. 29 września zanosił do inż. Gierszewskiego zawiadomienie wekslowe. Zadzwonił. Do drzwi podeszła służąca.

Po sposobie otwierania drzwi świadek kategorycznie twierdzi, że drzwi były zamknięte na łańcuch od wewnątrz.

Świadczyłoby to, że morderca nie opuścił mieszkania przez drzwi frontowe i albo wyszedł

przez drzwi kuchenne albo w o-

góle pozostał w mieszkaniu.

Również wiele materiału, którego ocena musi rzucić nowy snop światła, wniósł św. Tolak, administrator domu.

Św. Tolak twierdzi, że wskazywał st. post. Lipińskiemu krew na ziemi. Policjant przekonywał go, że są to plamy żółte.

Kiedy świadek zwracał uwagę na brak klucza do gabinetu, st. post. Lipiński wyrażał przypuszczenie, że klucz został wyrzucony przez okno. Świadek zaś widział, że okna były zabezpieczone na zimę i zaklejone, a brak było śladu, by te zaklejenia zostały oderwane.

Dalej św. Tolak uporczywie twierdzi, że na skroniach zmarłego były ślady palców ludzkich. (Czyżby istotnie przed śmiercią zmarły stoczył jakąś walkę?)

Co do Kucharskich, którzy mieszkali w tym samym domu, wyszły również nowe szczegóły. Przeprowadzając się, zostawili całe mieszkanie zdemolowane. Jak świadek słyszał, przed wyprawką zaprosili oni gości i w czasie uczyły odbywała się strzelanina do ścian.

Dziś dalszy ciąg badania świadków.

## Dlaczego w niektórych krajach

# przesuwa się zegary latem o godzinę

## Sensacyjny pomysł angielskiego murarza

W niektórych krajach przesuwają się latem zegary o godzinę, a zimą znów go się cofa. Pomysł ten zawdzięcza się murarzowi angielskiemu Williamowi Willetowi, który jednego wiosennego dnia wychodząc z rana do pracy, był tak zachwycony pięknem wiosennego poranka, że doszedł do wniosku, iż wszyscy ludzie powinni się tym radować.

Po powrocie do domu podzielił się swoimi wrażeniami z żoną i doszedł do wniosku, że wiosną należy przesunąć zegary o godzinę. Był jednak zdania, że należy to czynić przez trzy tygodnie, każdego tygodnia przesuwając zegary o dwadzieścia minut.

Zonę jego projekt ten bardzo się podobał, ale przesuwanie w ciągu trzech tygodni zegara uważała za zbyt kłopotliwe, ponieważ wielu ludzi zapomni o tym. Z tego względu Willet opuścił ten szczegół i rzucił się w wir walki o przesunięcie zegara na wiosnę o godzinę, twierdząc że ma to kolosalne znaczenie dla zdrowia ludzi, będą bowiem korzystali ze świeższego powietrza, a poza tym zaoszczędzi się olbrzymie sumy na świetle. Ludzie będą pracowali bowiem o godzinę dłużej przy świetle dziennym.

Prowadzona przez niego kampania była uciążliwą, powoli jednak zjednywał sobie coraz więcej zwolenników, aż w końcu

cu jeden z posłów wysunął jego projekt w parlamencie. Izba Gmin jednakże go odrzuciła i dopiero w roku 1916, a więc w 7 lat po śmierci Willeta, rząd angielski który czynił podczas wojny, jak wszystkie inne państwa, wielkie oszczędności, rozkaż przesunąć latem zegary o godzinę. Zaraz też inne państwa poszły za przykładem Anglii i wprowadziły to samo zarządzenie u siebie.

Po wojnie Niemcy, które również wprowadziły przesuwanie zegarów latem o godzinę, cofnęły to zarządzenie. W Niemczech bowiem uważano, że źle to wpływa na zdrowie dzieci, które kładą się spać o zachodzie słońca, a wstają wzdłuż zegara. Śpią więc o godzinę krócej. Poza tym zmniejsza wydajność pracy górników i rolników. Podobnie uczyniły Austria, skraje skandynawskie i Włochy.

W Rosji natomiast i Meksyku zarządzenie to jest w mocy przez cały rok. W Stanach Zjednoczonych dopiero w roku 1917 uchwalono przesunąć latem zegary o godzinę, ale zarządzenie to spotkało się z tak wielką

opozycją, że w roku 1919 cofnięto je i obecnie każdy stan wedle swojego uznania przesuwają latem zegary lub nie. Można sobie więc wyobrazić, jakie w Ameryce panuje zamieszanie w dziedzinie określenia czasu.

To samo zamieszanie panowało do niedawna w Anglii, gdzie każdego roku rząd wydał zarządzenie o przesunięciu w innym terminie. Dopiero przed kilkoma laty sprawę tę uregulowano i obecnie przesuwają się zegary 2 kwietnia.

Ale i takie uregulowanie tej sprawy nie rozwiązywało zagadnienia. We Francji, przesuwano się bowiem zegary w innym dniu, niż w Anglii i z tego powodu było trudno ułożyć wiosenny lub jesienny rozkład jazdy dla pociągów idących na kontynent, ponieważ zawsze musiano robić później jakieś poprawki. Lecz w tym roku i tę trudność usunęto. Postanowiono, że w obu krajach będzie przesuwano się zegary tego samego dnia i w ten sposób między Anglią i Francją zostało załatwione również przymierze „zegarowe”.

## Do ogólnego porozumienia dąży rząd angielski

LONDYN. W Izbie Lordów odbyła się krótka debata zagraniczna rozpoczęta przez lorda Roberta Cecila, który domagał się, by rząd angielski w swej polityce obecnej skorzystał z aparatu Ligi Narodów.

W imieniu rządu przemawiał lord Halifax, który w sprawie Ligi oświadczył, że rząd zamierza stosować się do przepisów Ligi i zawarte umowy będzie rejestrował w Genewie.

Rząd angielski według lorda Halifaxa, nadal dąży do osiągnięcia

ogólnego porozumienia. „Jedną z trudności w obecnej sytuacji — mówił minister — jest m. in., że gdy rząd angielski okazuje gotowość do rozmów posądzony jest o słabość, a gdy broni swych zasadniczych interesów, zarzuca się mu zamiary agresywne”.

Min. Halifax gotów jest w imieniu rządu dać najbardziej uroczyście zapewnienie, że myśli o jakiegokolwiek agresji nigdy nie będzie miała dostępu do polityki brytyjskiej.

## Ohydna zbrodnia w Łotwie

### na osobie polskiej robotnicy sezonowej

RYGA. Na torze kolejowym w pobliżu stacji Kamery znaleziono ub. nocy silnie poturbowaną kobietę. Przewieziona do szpitala zeznała, że nazywa się Adela Belina i jest robotnicą sezonową, przybyłą do Łotwy z Polski.

Belina pracowała u pewnego gospodarza łotewskiego w powiecie Grencki w pobliżu Kemeru, gdzie zapoznała się z gospodarzem z Łatgalii, Augustynem Peipinszem, który nawiązał z nią bliższe stosunki, obiecując o-

będną w toku rokowania. Co się tyczy deputowanego francuskiego Tillon, uwięzionego w Hiszpanii, min. Bonnet liczy się z jego prędkim zwolnieniem.

Dalsza część sprawozdania min. Bonnet poświęcona była ostatnim rokowaniom dyplomatycznym.

W sprawie sandżaku Alexandretty, Turcja zapewniła Francję, że w żadnym wypadku nie pośle się siła.

Francja zaproponowała Rosji sowieckiej zawarcie układu, gwarantującego pomoc rosyjską dla niektórych państw. Rokowania te są w toku.

W odniesieniu do całokształtu sytuacji europejskiej min. Bonnet stwierdził, że Francja powzięła wszystkie środki zabezpieczające jej interes w Europie i w imperium. Środki te nie są przeciw nikomu zwrócone.

Inicjatywę prez. Roosevelta, Francja aprobuje całkowicie.



1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

# PRZEZ KREW: ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Aniela weszła do palacu i tu, dzięki przypadkowi potrafiła odrazu stwierdzić, że stary sluga — to przebrany hrabia Rogiński, że w palacu ukrywa się jego żona i że w piwnicy mieści się aparat telefoniczny. Aniela postanowiła wydstać się z palacu, aby powiadomić o wszystkim pułkownika von Szlengla.

Ale nagle przypadek przyszedł Anieli z pomocą i uratował ją z tej ciężkiej sytuacji.

Rozmyślając nad tym co ma uczynić, usłyszała znowu z dołu jakiś przytłumiony dzwonek.

„Sluga” spoglądał na nią ostrym, przenikliwym wzrokiem, i jak gdyby starając się odwrócić jej uwagę od dzwonka, zapytał:

— Może chce pan przejść do salonu? Jest pan zapewne już bardzo zmęczony, chce się pan wyspać?

— Bardzo chętnie... — czekała Aniela na tę propozycję.

„Sluga” wyprowadził „rosyjskiego oficera” z wielkiej sali. Teraz dopiero Aniela zauważyła, że pałac jest znacznie większy, aniżeli się na pozór wydaje, gdy się nań spogląda z zewnątrz.

„Sluga” prowadził ją długim, wijącym się korytarzem, z lewej strony korytarza był rząd pokoi, zaś z prawej jego strony wielkie, wysokie, zakratowane okna. Przechodząc słyszała Aniela poszum drzew: domyśliła się, że ta strona wychodzi oknami w stronę parku.

Gdzieś w kącie utworzył stary „sluga” drzwi, zapalił wielką, staromodną lampę i jak gdyby przepraszając gościa, powiedział:

— Tu nie sypialnia... Ale jest tu napałone... Prawda, że ciepło?

— Tak, tak...

— Pościelę panu tymczasem na Kanapie, będzie pan miał wygodne pościelanie... Zaraz zobaczy pan...

Podczas gdy „sluga” wyszedł z pokoju po pościel, zbliżyła się Aniela szybko do okna, na którym wisiała ciężka kotara. Deszcz ustał, na niebie ukazał się księżyc. Aniela odsłoniła firankę i ze smutkiem stwierdziła, że okno wychodzi w innym kierunku, nie w tę stronę, gdzie czeka pułkownik von Szlengel ze swoimi ludźmi...

Po chwili usłyszała znowu kroki i odsunęła się od okna.

Do pokoju wszedł „sluga” i zaczął słać kanapę. Aniela rozglądała się po szerokim pokoju, zastawionym stylowymi meblami, dwoma szafami książek, ze ścian wisiały obrazy. Obserwowała znowu bacznie starego slugę. Gdy ten nachylił się nad kanapą, rozpoznała Aniela dokładnie, że jego włosy są farbowane. Pofarbował je tego dnia niestarannie, gdyż miejscami znać było czarne włosy...

Po tym „sluga” przyniósł smaczną kolację i flaszkę wina, postawił to wszystko na stole i dodał:

— Smacznego, hrabia jest zawsze uprzejmy wobec swoich gości...

— Dziękuję, sądzę, że przy najbliższej okazji będę mógł odwiedzić się panu za wszystko. Cóż to, pan znowu szciekają?

— Tak, wypuściłem je na ogród. Ale jakoś moje psy są dzisiaj bardziej niespokojne, aniżeli dotychczas. Niech się pan jednak uspokoi, niech pan spokojnie spi; zanim ktoś przedostanie się do parku, moje psy zdążą go porwać na strzepy... Dobranoc...

Sądząc z tonu „slugi” była Aniela przekonana, że ją już zdemaskowano. Ten sprytny hrabia gra z nią w ciuciubabkę. Była w każdym razie rada, że psy są w parku, a nie w mieszkaniu...

Gdy Aniela pozostała sama, zaczęła rozglądać się bacznie dookoła, ale tak, jak gdyby ją to ciekawiło, bez żadnej specjalnej przyczyny. Była przekonana, że każdy jej ruch jest obserwowany skądś, przez jakiś tajemny otwór. W przeciwnym wypadku nie poprowadziłby jej do tego pięknie umeblowanego gabinetu. Tu, w palacu, nie brak zapewne pokoju dla gości.

Po chwili przekonała się Aniela, że jej obawy są uzasadnione.

Gdy bowiem stanęła przed wielkim obrazem średniowiecznego rycerza, który wisiał między szafami z książkami, zauważyła przerażona, że z oczu tego rycerza spogląda na nią para żywych oczu...

Teraz była już Aniela przekonana, że ci ludzie wiedzą, kim ona jest i strzegą ją na każdym kroku. Nie chciała dłużej przyglądać się umeblowaniu i postanowiła wreszcie zabrać się do kolacji.

Ale może jedzenie jest zatrute? — zjawiała się w jej umyśle nagle niepokojąca myśl.

Wnę uspokoiła siebie: na pewno nie otrują jej, zanim nie dowiedza się z kim mają do czynienia. Gdy-

by chcieli ją stracić, mieli aż nadto wiele okazji, aby to uczynić. Mogli zabić ją strzałem rewolweru z tyłu w głowę. Kobieta mogła do niej strzelić zza portiery.

Aniela smacznie zjadła kolację: ale bała się tknąć wina. Może do tego wina wyspano jakiś środek nasenny?

Po chwili zgasiła lampę, i położyła się na łóżku, nasłuchując uważnie.

Zza ściany, na której wisiał portret rycerza usłyszała jakieś przyciszone kroki, jak gdyby ktoś chodził na palcach. Po tym zapanowała cisza. Aniela zdawała sobie sprawę, że nie wolno jej usnąć. Fakt, że hrabia

wypuścił do ogrodu swe dwa psy dodał jej odwagi. Teraz powinna się tylko przedostać do drugiego okna i stamtąd dać pułkownikowi świetlno z k...

— Musi jednak przekonać się, czy hrabia już spi, czy hrabina nie czuwa.

Aniela usiadła na łóżku, aby oprzeć się zmęczona. W sąsiednim pokoju zegar wybił godzinę dwunastą i znowu zaległa grobowa cisza.

Aniela sprawdziła, czy rewolwer jej leży na odpowiednim miejscu, zeszła z kanapy, zbliżyła się do drzwi i wychyliła głowę na korytarz...

Dalszy ciąg jutro.

SUBSKRYBUJ CIE POŻYCZKĘ LOTNICZĄ!

## Honorowa salwa żałobna nad mogiłą czworonożnego bohatera ulubieńca armii amerykańskiej w czasie wojny światowej

Przed rokiem zdechł w Ameryce pies „Rags”, który był ulubieńcem armii amerykańskiej podczas wojny światowej. Ale jego popularność nie zmalała nawet ostatnio, pomimo że od wojny światowej minęło ponad 20 lat. O jego wielkiej popularności oświadczy to, że nad jego mogiłą oddano honorową salwę żałobną i grób obsypano kwiatami.

Niezwykła kariera „Ragsa” rozpoczęła się w roku 1917. Gdy Ameryka przyłączyła się do wojny, porucznik Hardenburgh, jak wielu innych oficerów, miał wyruszyć na front. Tego dnia, w którym odjeżdżał okręt, znalazł on w rymszoku brudnego, wychudzonego psa, który żałośnie skowycał. Porucznik zlitował się nad nim, wziął go do siebie do mieszkania, umył i nakarmił.

Ponieważ było już bardzo późno i spieszył się na statek, nie mógł się nim zająć i zamknął go w mieszkaniu. Jakie było jednak jego zdumienie, gdy zaraz po nim przybiegł na statek pies.

Od tej chwili „Rags” tak go nazwał tego dnia porucznik, stał się psem wojskowym. Nie opuszczał już swojego pana, dzieląc z nim wszystkie radości i niedole życia żołnierskiego na froncie. A co najciekawsze, roznosił z niezwykłą zrećnością rozkazy przez poszarpane granatami i zagazowane odcinki frontu i zawsze docierał do celu.

Pewnego razu został zagazowany i oślepił na jedno oko. Szybko jednak wrócił do zdrowia i był szczęśliwy, gdy po kilku tygodniach mógł znów powitać swojego pana.

Żołnierze amerykańscy ubóstwiali dzielnego psa. Również i Niemcy, którzy w Argonach leżeli naprzeciwko Amerykan, też czuli do niego sympatię. Na stąpiło to zaś na skutek nastę-

pującego wypadku. Porucznik Hardenburgh miał zbadać teren z balonu obserwacyjnego i zabrał z sobą „Ragsa” w powietrze. Nagle pojawił się niemiecki samolot myśliwski, który zestrzelił balon. Porucznik wziął w ręce Ragsa pod ramię, wyskoczył z balonu i rozwinął spadochron. Ale lotnik niemiecki nie zadowolili się zestrzeleniem balonu, chciał również postrzelić obserwatora i zaczął tak manewrować, aby zbliżyć się do niego. Nagle zauważył „Ragsa” pod ramieniem wroga. Rozemniał się wówczas, pozdrowił wroga ręką i wbił się w powiętrze. W ten sposób „Rags” uratował życie swemu panu.

Za to został pierwszego spokojnego dnia wysłany do obojów niemieckich. Do szczy obrotu miał przyczepioną paczkę papierosów i kartę z następującym napisem: „Serdeczne po-

dziękowanie za rycerskość niemieckich lotników”.

Wkrótce potem „Rags” po raz drugi uratował życie swojego pana. Porucznik Hardenburgh usłyszał pewnego dnia, jak pies żałośnie skowycał i podbiegł do niego, aby stwierdzić, co mu się stało. W tej samej chwili padł granat w miejscu, na którym poprzednio stał porucznik.

Do ostatnich dni swojego żywota Rags pozostał u swojego pana, często odwiedzali go koledy frontowi Hardenburgha i często też ukazywało się jego zdjęcie w gazetach. Jego ostatnie zdjęcie, odcisk jego łapy oraz jego dokładna biografia znajdują się w muzeum wojskowym w Londynie, które otrzymało wspomnienia o czworonożnym bohaterze w darze od żołnierzy 1-ej amerykańskiej dywizji.

## Dwuosobowe kanapy w kinie dostarczają maksimum wygod widzom

Stolica Danii od dawna już słynie z tego, że posiada komfortowo urządzone kina. Obecnie, jak donoszą z Kopenhagi, otworzono tam nowe kino, które bije wszystkie rekordy w tej dziedzinie. Kinoteatr ten oszalał na swoją wspaniałość i komfort umeblowania. Na najdroższych miejscach zamiast zwykłych krzeseł stoją nie tylko wygodne fotele klubowe, ale również i dwuosobowe kanapki dla tych osób, które pragną w kinie czuć się, jak u siebie w domu.

Zwraca na siebie uwagę również zastosowanie szeregu technicznych nowości, które zaspakajają potrzeby współczesnego widza. Tak na przykład w kasie można nabyć nie tylko zwykły bilet wejściowy, lecz również bilety na miejsca wyposażone w specjalne aparaty dla

slabo-słyszających widzów, lub bilety z boku, gdzie można, nie opuszczając krzesła, telefonować, a w końcu bilety dla samochodu widza. Pod gmachem kina znajduje się bowiem podziemny garaż, w którym mogą stać podczas seansu wozy widzów. Sensacyjną nowością jest istniejący przy kinie „hotel dla psów”. Znajduje się on również w podziemiach kina.

Dla przedstawicieli pięknej urządzono przy kinie na wzór hollywoodzkiego salonu kosmetycznych, na którego drzwiach widnieje następujące zaproszenie:

„Jeśli film pania tak wzruszył, że mimo woli pani rozplakała się, jeśli przejęła się pani bardzo przeżyciami bohaterów filmowych, jeśli pani jest zmęczona i pragnie odświeżyć swoją twarz, to proszę odwiedzić nasz salon kosmetyczny, który w możliwie najkrótszym czasie usunie ślady nawet silnego wzruszenia.

## DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

## POMOC PRAWNA

Koncesjonowane Biuro Podatń  
Chmielna 41-4  
Informacje bezpłatnie



# Podniosła uroczystość Jubileusz. Lwów w łaskach Fortuny

## w Piotrkowie Trybunalskim

W niedzielę, dnia 16 kwietnia br. obchodził kościół i klasztor OO. Bernardynów przepiękną uroczystość Jubileuszową, a mianowicie 25-lecie kapłaństwa dwóch Ojców Rudolfov: Ojca Emanuela obecnego Gwardiana i O. Wiktoryna byłego Gwardiana, obecnie Misjonarza — dwóch braci rodzonych.

O godz. 10 rano wprowadzono w uroczystej procesji Ojca Emanuela Rudolfa Gwardiana do Kościoła OO. Bernardynów, gdzie wspomniany Oj. Gwardian odprawił uroczystą Mszę św. w asyście O. Brunona i księdza Warmuzińskiego. Po odśpiewaniu Ewangelii wstąpił na ambonę ks. dr. Karol Zych, proboszcz z Milejowa, który w pięknych i wymownych słowach przedstawił dotychczasową pracę Ojców Jubilatów, oraz pracę Zakonników - Bernardynów na terenie Piotrkowa i okolicy. — Nie jest zwyczajem — mówił natchniony kaznodzieja — wychwalać księży zakonników, bo reguła nakazuje skromność i cichość ale przy tak doniosłej uroczystości zasług i poświęcenia się Ojców Jubilatów — dwóch braci rodzonych — milczeniem pominąć mi nie wolno.

Po skończonym nabożeństwie odśpiewano „Te Deum Laudamus”, na podziękowanie Panu Bogu za łaski otrzymane. Po południu zaś o godz. 18 w sali Dobroczyńności odbyła się uroczysta Akademia ku czci Ojców Jubilatów. Sala była po grzebieżach przepelniona; na scenie pośród zieleni i kwiatów umieszczono godło i herb Zakonu OO. Bernardynów, a na sali w pierwszym rzędzie na podwyższeniu zasiadli pełni franciszkańskiej pokory dwaj Jubilaci: O. Emanuel i O. Wiktoryn.

Po odśpiewaniu Kantaty przez chór Cecyliński pod batutą p. Pisarka — organisty nastąpiło szczerze i serdeczne składanie życzeń OO. Jubilatów przez mgr. O. Franciszka Majewskiego, imieniem Klasztoru, pana Oborskiego, prezesa arcybiskupstwa kolejącego św. Anny imieniem kolejarzy, przez p. Janinę Szumańską, imieniem Stow. św. Zyty, przez p. Helenę Karbowską imieniem Trzeciego Zakonu, przez p. Muchniewskiego — tercjarza, imieniem kongregacji żeńskiej. Dzisiaj Mielczarka ucznia V klasy, imieniem Ministrantów oraz dzieci z Dobroczyńności.

Po zaganieniu Akademii przez O. Majewskiego wszedł na scenę ks. dziekan Józef Goździk, który w gorących i serdecznych słowach złożył również życzenia Ojcom Jubilatów.

Na zakończenie wszedł na scenę O. Emanuel Rudolf — Gwardian, który w dłuższym przemówieniu głosem drżącym ze wzruszenia podziękował za tę tak piękną „Uczcę Jubileuszową”, — jaką społeczeństwo piotrkowskie zgotowało Jubilatom, za tak wielką życzliwość i miłość jaką Piotrków dotychczas okazywał Zakonowi O. O. Bernardynów i wyraźnie zaznaczył, że dla Zakonu największą chlubą i zapłatą to te niezliczone tłumy, które z wielką ufnością obiegają konfesjonały

Kościół. Kochajcie nasz Kościół — zakończył pełen świętego rozrzewnienia O. Gwardian — garnijcie się nadal z takim zaufaniem — jak dotąd do nas Zakonników, my w każdej chwili jesteśmy na usługi wasze. Dalej już mówić nie mógł, bo łzy rozczulenia słumiły głos Czcigodnego O. Gwardiana.

To też nic dziwnego, że po skończonym przemówieniu wszyscy obecni garnęli się do Czcigodnych OO. Jubilatów ze łzami wdzięczności, całując ich ręce kapłańskie.

Skończyły się uroczystości Jubileuszowe O. Emanuela i Wiktoryna Rudolfov, a z piersi naszych jeszcze dziś wyrwa się i płynie do Tronu Bożego to gorące westchnienie „Dzięki Ci Boże, że tu w Piotrkowie mamy Zakonników, błogosław im ad multos annos”.

UCZESTNIK

## „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny“

Położenie geograficzne Polski wymaga od swych obywateli trwałej i dobrej umiejętności strzelania.

Wiadomym znakiem tej umiejętności jest Odznaka Strzelecka.

Dla umożliwienia wszystkim dobrym synom Ojczyzny wykazania ich gotowości służby dla Państwa, Powiatowa Komenda Związku Strzeleckiego otworzyła w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 17 STRZELNICĘ MAŁOKALIBROWA, która czynna jest codziennie od godz. 8-ej do 17-ej.

Koszt strzelania o Odznakę Strzelecką wynosi 80 gr. Komenda Powiatowa Związku Strzeleckiego wzywa wszystkich obywateli do strzelania o Odznakę Strzelecką na rok bieżący w myśl hasła „Tylko celne strzały dla Ojczyzny chwały“.

Do wyeliminowania najlepszych strzelców powiatu w najbliższym czasie Komenda zorganizuje Konkurs strzelecki, w którym będą mogli wziąć udział tylko posiadacze Odznaki Strzeleckiej.

A więc wszyscy na strzelnicę.

Powiatowa Komenda Związku Strzeleckiego w Piotrkowie Tryb.

### Na fali radiowej

Wspaniałe tempo radiofonizacji szkół

Akcja radiofonizacji szkół zainstalowana przez Polskie Radio, zaczyna wydawać wspaniałe rezultaty. Ilość szkół zaopatrzonych w odbiorniki radiowe rośnie rośnie w szybkim tempie i to nie tylko w ośrodkach miejskich, ale również obejmujące szkoły wiejskie, które najchętniej i najpełniej wykorzystują radio jako pomoc w nauce szkolnej.

Na dzień 1 grudnia 1938 r. liczba radiofonizowanych szkół wynosiła 5.183. W ciągu grudnia przybyło 361 szkół zaopatrzonych w odbiorniki radiowe w ciągu stycznia br. — 979, a w ciągu lutego — 1331. Dzięki tej progresji, ujawniającej cyfrowo kolosalny wzrost tempa radiofonizacji szkół, na dn. 1 marca 1939 roku istniało w Polsce 7.754 szkoły, zaopatrzone w odbiorniki radiowe.

Podkreślić należy, że z odbiorników radiowych w szkole korzysta również poza godzinami nauki ludność wiejska w wielu szkołach zwłaszcza wyżej zorganizowanych, urządzane są „rozgłośnie szkolne” polegające na tym, że oprócz odbiorników instaluje się również wzmacniacze mikrofonów i głośniki w salach szkolnych i na boiskach, dzięki czemu szkoła ma możliwość urzędowania własnych audycji.

Lwów przekroczył cyfrę 50.000 abonentów radia

Według ostatnio dokonanych obliczeń, ilość abonentów radia we Lwowie przekroczyła cyfrę 50.000. Jest to pierwsze

miasto w Polsce które poza Warszawą, liczącą 155.000 radioabonentów, może pochwalić się tak poważnym sukcesem na polu radiofonizacji.



Mniej od Lwowa, bo 47.000 abonentów radia liczy Łódź. Spośród innych wielkich miast: Poznań ma 32.000, Kraków 22.000, Wilno 20.000, Katowice, Toruń, Bydgoszcz i Gdynia po 10.000 abonentów radia.

### Wezwanie

Federacja Ewangelików Polskich. Zarząd Koła F.E.P. w Piotrkowie Tryb., w związku z wyborami do Rady Miejskiej — wzywa wszystkich swych członków i wszystkich światłych i prawych obywateli, ewangelików polskich m. Piotrkowa Tryb. do oddania swych głosów na kandydatów z listy Nr. 1 — Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Za Zarząd

Sekretarz Lator Pisarski Prezes Gustaw Riedel kpt. s. s.

### Kradzież

Na szkodę Kubiaka Michała w Rakowie, gm. Uszczyn, skradziono z sieni domu garderobę wartości 120 zł.

W ciągu trzeciej klasy czterdziestej czwartej Loterii Klasowej szczególnie względami kapryśnej bogini Fortuny cieszył się Lwów. W tamtejszych kolekturach bowiem zostały nabyte losy, na które padły największe wygrane z poprzednio przewidzianych w planie.

Wygrana główna — 150.000 zł padła na Nr. 105.882, a podzielili się nią przeważnie mieszkańcy Lwowa. Własnością Lwowian był także Nr. 958, który wygrał 75.000 zł. Ponadto przypadł Lwowianom u dziale cały szereg pomniejszych wygranych, tak, że ogółem Lwów stał się bogatszy o przeszło 300.000 złotych.

W dniu 6 maja rozpoczęła się cięgnięcie klasy czwartej Wylosowanych będzie ogółem 55.400 wygranych na sumę 21.197.250 zł. W ostatnim dniu cięgnięcia, tj. 26 maja, wyciągnięta będzie z koła główna wygrana — milion złotych, a ponadto plan przewiduje jeszcze między innymi: trzy wygrane po 100.000 zł, sześć po 75.000 zł, dziesięć — 50.000 zł, pięćnaście po 25.000 zł itd.

Przy sposobności przypomniemy o konieczności wczesnego odnawiania losów do następnej klasy, gdyż w ten sposób uniknąć można zbędnych komplikacji, na które nierzadko się spóźnieni nabywcy

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. F.E.B.R.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPY I KATARZE

### Federacja Ewangelików Polskich na FON

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Koła FEP w Piotrkowie Tryb. zebrano samorzutnie kwotę zł 41 z czego postanowiono zakupić 2 bony Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej a pozostałą resztę z doręczono zebranej sumy wraz z zakupionymi bonami uchwalono przekazać w całości na Fundusz Obrony Narodowej.

Powyzsza ofiara na cele obrony przeciwlotniczej nie obejmuje indywidualnych subskrypcji poszczególnych członków koła F. E. P.

ZARZĄD

### Okręgowe mistrzostwa bokserskie Związku Strzeleckiego

W sobotę dnia 15 i w niedzielę 16 kwietnia rb w sali im Kilińskiego odbyły się okręgowe mistrzostwa bokserskie Zw. Strzeleckiego z udziałem zawodników m. Łodzi, Zgierza i Piotrkowa.

Wyniki walk finałowych: W wadze muszej: Gawryszewski zwyciężył przez techniczne K. O. w trzeciej rundzie Strzeleckiego obaj z Łodzi.

W wadze koguciel: Pawlak z

Piotrkowa zwyciężył na punkty Strzałka z Łodzi.

W wadze piórkowej: Józef Zgierza zwyciężył na punkty Niewiadomskiego Piotrków.

W wadze lekkiej: Paweł Zgierza zwyciężył na punkty damczyka z Łodzi.

W wadze półśredniej: Roguśko z Piotrkowa zwyciężył przy dyskwalifikacji Krakowiaka z Zgierza.

Tytuły mistrzów zdobyli kolejności wag od muszej do półśredniej:

Gawryszewski (Łódź), Paweł (Piotrków), Józef (Zgierz), Piłchel (Zgierz), Roguśko (Piotrków)

Sędziował w ringu słabo Twardowski (Łódź) Zainteresowanie zawodami słabe. S. D.

### Humor, śpiew zabawa

Oto z czym przyjeżdża do Piotrkowa zespół artystów teatru „Cyrułik Warszawski”, którzy zapewnili wesołe i beztrudne spędzenie jednego wieczorka.

„Cyrułik Warszawski” pod dyktando znakomitego reżysera wesołych rewii Fryderyka Jarsyńskiego wystawi w dniu 23 kwietnia br., niedziela, w sali im. Kilińskiego o godz. 8.30 wiec pt. „Ktoś z was zwiariował”

Bilety już do nabycia w P. J. Mleka, Słowackiego 6.

### KINO TEATR CZARY Dziś!

Nowa wielka gwiazda kinematografii uroczą Szwedką „Druha Greta Garbo” Zarah Leander w filmie produkcji wiedeńskiej sensacyjno salonowym reżyserii znakomitego GEZY DE BOLVARY pod tytułem

### PREMIERA

Popołudniówk o godzinie 3 „Przygody Robin Hooda” Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Kino-Teatr  
**„AS”**  
w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.  
Dziś Jednocześnie z Warszawą Dziś Reprezentacyjny film Polski osnuty na tle wzruszającej powieści Michała Bałuckiego p. t.  
**BIAŁY MURZYN**  
Scenariusz Tadeusza Dołęgi-Mostowicza  
W rolach gł. T. Wiszniewska, B. Orwid, M. Cybulski, Jerzy Pichelski, Al. Zabczyński i Józef Węgrzyn.  
Popołudniówka o godzinie 3 „Zew Dżungli”  
Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie Al. Maja 11.  
Dziś Nareszcie jubileuszowy film p. t. Dziś  
**MARIA ANTONINA**  
Wersji Van Dyke'a  
z **NORMA SHEARER** w roli głównej.  
Film, o którym mówi cały świat.  
Popołudn. „Powrót o świcie” i „Książę żebrak”  
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz miesięczny 80 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., 2-ga str. 1 wiersz miesięczny 60 gr. w tekście 40 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 11 tel 10 65